

KRONIKA KUPIECKA

Najzdolniejszy syn do handlu

0 młode pokolenie kupieckie

Kupiectwo najsilniejszym filarem potęgi państwa

W Nr. 13 czasopisma „Kupiec Polski” organu krakowskiej i lwowskiej Kongregacji Kupieckiej ukazał się artykuł p. t. „0 młode pokolenie kupieckie”, który w całości zamieszczamy.

Stoimy przed otwarciem nowego roku szkolnego, a z nim nowa troska rodziców — dokąd skierować młodzież po ukończeniu szkoły powszechnej?

Dwie wysuwają się alternatywy, jeżeli chodzi o dalsze kształcenie — gimnazjum ogólnokształcące lub zawodowe. Jasna jest rzecz, że poważny odsetek młodzieży powinien wybrać to pierwsze. Jeżeli w grę wchodzi gimnazjum zawodowe — to należy w pierwszym rzędzie starannie przeanalizować celowość i uzasadnienie kandydata, zanim zgłosi się go do szkoły zawodowej.

Dzisiejsze gimnazjum kupieckie w programach swoich i ich wykonaniu oparte jest w zupełności na praktycznym przygotowaniu przyszłego nabywcy kupieckiego, a w przyszłości samodzielnego kupca — detalisty, o beznagannym dokładnie w warsztacie pracy. Wychowany w szacunku do pracy kupca, jako wysoce produktywny o nastawieniu ekonomicznym — społecznym absolwent gimnazjum kupieckiego, po odbyciu praktyki we wzorowo zorganizowanym przedsiębiorstwie handlowym, powinien

dać sobie radę w każdej sytuacji życiowej.

Silny charakterem i wiedzą zdobyć powinien taki warsztat pracy, który odpowiada jego uzdolnieniom i możliwościom życiowym.

Handel polski, jeżeli mowa o całym obszarze Rzeczypospolitej, ma także horoskopy, że każda jedynostka uzdolniona musi znaleźć dla siebie komórkę, jeżeli naprawdę chce i potrafi pracować. Mamy tak wiele zaległości do odrobienia w dziedzinie handlu rodzinnego, że z całym zaufaniem mogą rodzice skierować swoje dzieci do gimnazjum kupieckiego.

Historia jest najlepszym sprawdzianem życia i jeżeli rzucimy retrospektywnie okiem na karty dzieł polski przedrozbiórowej — to musimy przyznać, że jak długo handel i rzemiosło, jednym słowem mieszczaństwo polskie, miały możliwości swobodnego rozwoju — tak długo Polska była ekonomicznie silna i zdolna do obrony swoich granic. Wprawdzie warunki się zmieniły — ale myśl przewodnia pozostała ta sama.

Pytanie, jaką młodzież należy kierować do gimnazjum kupieckiego? Otóż w pierwszym rzędzie młodzież męską i bardzo zdolną. Raczej przy biurku urzędnik nawet z wyższym wykształceniem — może być mniej uzdolniony, aniżeli kupiec, który poza umiejętnością swojego zawodu musi ściśle śledzić rynek podaży i popytu z kapryśnymi nieraz koniunkturalnymi zmianami, do których musi dostosować swój warsztat i swoje pociągnięcia, za które ponosi pełną odpowiedzialność.

W pierwszym rzędzie każdy kupiec polski powinien swojego syna skierować do gimnazjum kupieckiego. Kupiec, szanujący swoją placówkę, powinien przynajmniej jednego z swoich synów skierować do handlu, by w pierwszym rzędzie podtrzymać placówkę, a dalej wytworzyć tradycję —

silne rody kupieckie — z czasem patriarchalne, które wówczas odgrywać będą pierwszorzędną rolę w życiu gospodarczym, politycznym i społecznym.

Syn kupca, obejmujący warsztat ojca, będzie miał ambicję nie tylko utrzymać ale rozwinąć go podnieść na wyższy poziom rozwoju, w kierunku zawodowym, zawsze w tym przekonaniu, że jest jednostką twórczą, pełnowartościową, a zatem pożyteczną.

Dziś, kiedy mamy swoją wolną Ojczyznę i drzwi i okna otwarte na świat, kupiec i przemysłowiec ma szanse nieograniczone.

Uczciwe kupiectwo, jest szlachetnym warsztatem pracy.

Kupiec i przemysłowiec daje chleb rzemiosłu oraz ludziom nauki i sztuki, prawnikom, inżynierom i technikom; tworzy stale nowe warsztaty pracy, nowe przedsiębiorstwa, daje sposobność do pracy i zysku tysiącem rzemieślnikom.

Kupiec i przemysłowiec jest regulatorem i jednym z najsilniejszych filarów potęgi państwa.

Najlepiej wychowane, wykształcone, najinteligentniejsze jednostki powinny się garnąć w szeregi samodzielnich kupców i przemysłowców. Wykazują one wnet zdolności nieprzeciętne i wpływem swoim oraz naturalnym biegiem rozwoju usunąć zapory biurokracji, braki ustawodawstwa oraz spowodować, więcej celowe nastawienie władzy i społeczeństwa do zagadnień handlu i przemysłu.

A zatem najzdolniejszy syn do handlu!

Zmora żydowskich kamieniczników

Drożyzna i trudności znalezienia lokali w C.O.P-ie

Z terenu COP dochodzą do nas niepokojące wiadomości o szybko wzrastającej drożyznie i trudnościach wynajmu lokali handlowych w miastach i miasteczkach.

Kupcy, zwłaszcza z Zachodniej Polski, którzy tak licznie zaczęli się przemieszczać na teren C. O. P. spotykają się w ostatnich czasach niekiedy z zupełną niemożnością znalezienia odpowiedniego lokalu na sklep, przede wszystkim w najruchliwszej handlowo dzielnicy, to znaczy w śródmieściu.

Prym w podwyższaniu cen lokali handlowych wiodą naturalnie żydzi, którzy, jak wemy, zwykli są w posiadaniu kamienic, otaczających rynki naszych miast.

W niektórych miejscowościach mamy do czynienia po prostu z solidarną znową żydowskich kamieniczników, którzy — nieraz do bólu — uchwalają, że nie będą wynajmować lokali „gojom”.

W sporadycznych wypadkach spotykano się jednakże niestety i u Polaków właścicieli domów z nieobywatelskim stanowiskiem i skwapliwym dyskontowaniem ożywienia gospodarczego C. O. P. przez śrubowanie cen lokali.

Likier veritatis

W ostatnim numerze „Polskiego Przemysłu Restauracyjnego” znajdujemy felieton, o tym, jak to wynaleziono likier, który zmuszał, po jego wypiciu, do mówienia prawdy.

Otóż browarnicy niemieccy tak mówili pod wpływem likieru veritatis: „Donner vetter!” Gdyby Polacy to robili w Niemczech, co my w Polsce, to by im „Gestapo” pokazało, gdzie raki zimują.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI KUPIECKICH

OBRAZY KUPCÓW W GOLUBIU

Dn. 6 lipca odbyło się w Golubiu zebranie Towarzystwa Kupców Samodzielnych, na które przybyli również kupcy z Dobrynia. Do omówienia wymagającego się niebezpieczeństwa żydowskiego postanowiono reorganizację Towarzystwa.

ŻYCIE KUPIECTWA W TORUNIU

Na plenarnym zebraniu Chrześcijańskich Kupców Podr. i Przedstawicieli Handlowych w Toruniu omówiono bieżące prace Związku, Stowarzyszenie urządziło w ogrodzie Zielonka w Toruniu zabawę letnią, która się nadzwyczaj udała.

WALNE ZEBIENIE BRANŻY BRONIOWO AMUNICYJNEJ

Dnia 31 bm. odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia Kupców Polskich w Warszawie walne zebranie Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Branży Broniowo - Amunicyjnej.

WYSTAWA RADIOFONICZNA W WARSZAWIE

Jak się dowiadujemy, Zrzeszenie Kupców Gałęzi Radiotechnicznej w Warszawie zdecydowało się wziąć udział w formie zorganizowania własnego stoiska w Wystawie Radiofonicznej, mającej się odbyć w sierpniu w Warszawie w gmachu YMCA.

HALA KUPIECTWA CHRZEŚCJAŃSKIEGO

Zarząd kupców wiejskich i straganarzy w Oszmianie przystąpił do budowy własnej hali targowej. Hala stanie na rynku Oszmiańskim; wielkość jej wynosi 61 m. długości i 5 m. szerokości. W hali znajdzie pomieszczenie 20 sklepów, zaopatrzonych w chłodnię i piwnicę.

Hala ta jest pierwszą na Wileńszczyźnie halą, służącą wyłącznie kupiectwu chrześcijańskiemu i niewątpliwie przyczyni się do gruntownego ożywienia handlu na tych ziemiach. (s.)

Zaniepokojone sfery kupieckie zwracają się z apelem do społeczeństwa polskiego o ułatwienie kupcom osiedlania się na terenie C. O. P. przez udostępnianie wynajmu lokali handlowych.

Sprawa poruszona powyżej, jest niezmiernie ważna, winna

wieć być ona jak najbardziej poważnie potraktowana zarówno przez społeczeństwo, jak i czynniki miarodajne, które powinny nie dopuścić do okupowania przez handel, rzemiosło i przemysł żydowski, a więc wrogi Polsce, jej centrum przemysłowego.

Nowe oddziały

Stowarzyszenia Kupców Polskich

W ostatnim czasie założone zostały dwa nowe Oddziały Stowarzyszenia Kupców Polskich: w Ciechanowcu woj. Białostockiego (Prezes Józef Fernezy) oraz w Zwierzyńcu Lubelskim (Prezes Józef Stelmazuk).

W zebraniu organizacyjnym Oddziału w Zwierzyńcu wziął udział wizytator S. K. P. p. Tadeusz Fa-

biani, wygłaszając referat na temat: „Współpraca społeczeństwa polskiego z polskim kupiectwem”. Liczne audytoryum, składające się w znacznej części z urzędników Główniej Dyrekcji Ordynacji Zamojskiej, gorąco przyjęło wywody prelegenta i postanowiło solidarnie poprzeć miejscowe sklepy polskie.

Warto czasem pamiętać

że są chrześcijańskie firmy

W naszym życiu gospodarczym załozony się rozmaite przyzwyczajenia, których nie sposób niczym usprawić. Niestety, znajdują się wśród nas jednostki postępujące w myśl szczytnej zasady „przekonania swoją drogą a przyzwyczajenia swoją” świadczą o tym najwięcej taki fakt, który podajemy niżej:

Przy wykańczaniu domu hr. Tarnowskiej (róg Walecznej i Francuskiej na Saskiej Kępie) oraz domu hr. T. Zamojskiego (Rutawicka 3) inż.

Wacław Bieniek kierujący robotami przy obu tych budowach zastosował zaprawę pochodzącą z żydowskiej firmy „Terrazyt”, mimo iż ofiarowano mu po znacznie niższych cenach dostawę zapraw pochodzących z wytwórni polskich. Na sferowane doni zapytanie dał rozbrajającą odpowiedź: „Wzieliśmy „Terrazyt”, bo przyzwyczailiśmy się do niego”.

Z takimi przyzwyczajeniami już najwyższy czas byłoby zerwać.

Kształcenie fachowców

handlu zagranicznego

Prowadzona przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu i Radę Handlu Zagranicznego akcja kształcenia fachowców dla handlu zagranicznego — rozwija się pomyślnie. Komitet Organizacji Wywozu Rady Handlu Zagranicznego układa dotychczas 20 praktykantów w krajowych firmach

eksportowe — importowych, oraz 4-ch w tego rodzaju przedsiębiorstwach zagranicznych: w Londynie, Hadze, Hamburgu i Kairze.

Rada Handlu Zagranicznego rozpoczęła starania o pozyskanie ośmiu praktykantów w przedsiębiorstwach importowych.

Wiadomości gospodarcze

WZROST WYWOZU ZIEMNIAKÓW

W związku z lepszymi zbiorami ziemniaków w r. ub. zaznaczył się też wzrost ich eksportu przez port gdański. W pierwszym półroczu r. b. wywieziono ogółem 5,560 ton ziemniaków wobec 2,951 ton w analogicznym okresie r. ub. co oznacza wzrost eksportu o 81 proc.

INWESTYCJE

W PRZEMYSŁE GÓRNOŚLĄSKIM

Huta „Pisudski” przystępuje niebawem do budowy nowego laboratorium mechanicznego dla badania wytrzymałości i jakości żelaza. Koszt budowy nowego laboratorium wyniesie około 300 tys. zł.

ZJAZD KORPORACJI MIEJSKICH

Z inicjatywy Izby Przemysłowo-Handlowej odbędzie się w jesieni r. b. zjazd korporacji miejskich i przed-

stawiceli życia gospodarczego, w celu omówienia spraw gospodarczych i przyjęcia z pomocą południowo-wschodniej polacy wojew. poznańskiego.

WYWOZ WĘGLA

W ostatnim tygodniu zanotowano wielkie wzmocnienie eksportu węgla. Węgiel polski wywożony jest masowo, w szczególności do stacji bunkrowych na Dalekim Wschodzie. Ostatnie transporty węgla za ub. okres 2 i pół miesiące, wykazały również nasilenie, jak w okresie pierwszych 4 mies. b. r.

IMPORT

OWOCÓW POŁUDNIOWYCH

W ostatnich dniach przybył do portu gdańskiego poważny transport cytryn oraz innych owoców południowych, suszonych. Ładunek cytryn wyniósł 14 tys. skrzyń. W związku z tym zanotowano lekką zniżkę cen cytryn.

ARMIN O. HUBER

74)

LUDZIE I ŻYWOŁY

Powieść współczesna z Dzikiego Zachodu

Banda opryszków, wynajętych przez dra Casingha, zaopatrzona w znaczną liczbę karabinów maszynowych obawiała wżródze koło obozu robotniczego im. Kościusza. Przywódca opryszków wysłał do obozu parlamentarzystę z żądaniem natychmiastowego opuszczenia robót przez robotników.

Przestąpił bojaźliwie próg baraku, zbliżył się do stołu, przy którym zasiadał dowódca obozu ze swoimi sztabami i drżącą ręką podał „Paszy” kartkę. Petrow wręczył ją z kolei Kościuszy.

Polak przebiegł oczami pismo.

— Ultimatum... hm... mają fantazję, psia krew! Słuchajcie, przeczytałem wam tak zwane ultimatum:

„Jeśli w ciągu godziny nie wycofacie się do diabła, to urządzimy wam taką liznię, że ją długo będziecie pamiętali. Wsiadajcie do swoich łodzi i wypłyńcie na środek fiordu; reszta niech wieje na południe. Każdego, kto odważy się pozostać, zastrzelimy jak parszywego psa”.

„Pasza” zaczął kląć, Bud Keating wtórował mu gódnie.

— Czekać! — zawołał Kościuszka, potrząsając piśmem. — Tu jest jeszcze dopisek:

„Mamy dwadzieścia karabinów maszynowych, skierowanych na wasz obóz. Zasypimy was kulami, jeśli się ośmielicie wzywać pomocy przez radio. Będziemy o tym

wiedzieli, bo mamy odbiornik.”

— Wszystko wiadomo... — mruknął Kościuszka.

Petrow znowu zaklął.

— Jeszcze nie koniec, chłopcy! — przerwał mu Kościuszka. — Nie przypuszczałem, że gangsterzy tak lubią pisać. Na drugiej stronie jest jeszcze kilka wierszy. Piszą, że nie zrobili nam nic złego, jeśli spełnimy dokładnie ich żądania i że będziemy mogli powrócić do obozu, gdy oni pozwolą... Są dla nas bardzo łaskawci! Wysadzą w powietrze naszą budowę i myślą, że będziemy się temu przypatrywali beczynnie... Muszę odpowiedzieć tym bandytom chicagowski!

Wyjął z kieszeni ołówek oraz podręczny zeszyt, w którym robił różne notatki, dotyczące budowy i skreślił parę zdań.

— Coś napiszę, Janie? — zapytał „Pasza”, który nie umiał czytać.

— Odpowiadam tak: „Wynoście się do diabła, który na was dawno czeka i nie pokazuje się nam na oczy. Dla takich, jak wy, łotków, mamy cukierki — kto je polknie, z pewnością nie wstanie, bo umiemy nimi czystować. Wracajcie do Chicago, północ jest dla was niezdrowa”.

— Doskonale! Diabelnie dobrze powiedziane! — zawołał z uznaniem Petrow i reszta podzieliła w zupełności jego zdanie.

Kościuszka wręczył odpowiedź staremu Indianowi, który udał się pośpiesznie do przystani obozowej, wskoczył do czółna i odpłynął.

— Ciekawym, co oni teraz zrobią? — pomyślał na głos Karol Solden.

— Prawdopodobnie przysła Indianina z drugim ultimatum — odparł Polak.

— Jak to? Więc do walki nie dojdzie? — zawołał rozczarowany „Pasza”.

Innym też miny zrzedły.

— Sądę, że dojdzie — odpowiedział Kościuszka.

Bułgar poweselał.

— Wyobrażam sobie, jak oni się zdziwią, gdy zatrzeszczy dwadzieścia osiemdziesiąt karabinów! — roześmiał się hałaśliwie.

— Obawiam się czego innego — zauważył w zamyśleniu Kościuszka. — Zaczynam grać na zwłokę, udawając, że chcę z nami dość do porozumienia, a w nocy zasypią nas ogniem i spróbują wysadzić w powietrze zapórę wodną. No, ale miejmy nadzieję, że pułkownik do tego nie dopuści. Wierzę w niego i jestem zupełnie spokojny. Zuch jakich mało!... Spojrzał w okno i zawołał: — A co, nie mówili!... Indianin już wrócił! No, zobaczmy, co nam przyniósł!

Po paru minutach stary Indianin wkroczył już nieco śmiejąc do baraku i położył na stole kartkę od herszta gangsterów.

Kościuszka ją rozwinął i przeczytał na głos:

„Ostrzeżenie drugie i ostatnie!

Jeśli nie wycofacie się za pół godziny, to podpalimy parszywe budy, w których siedzicie”.

— I to wszystko? — zapytał Solden.

Polak twierdząco skinął głową.

— Bzdury! — splunął pogardliwie Petrow.

— Niezupełnie — mruknął Kościuszka. — Są podiski zapalające...

— A to lotry!... Skończeni szubrawcy! — zawołał porywczy Włoch, Czarny Umberto.

(D. c. n.)